Prof. Jan Błeszyński

Warszawa, dnia 14 października 2021 roku

Szanowny Pan

dr hab. Jarosław Dobkowski, profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

Przewodniczący Rady Naukowej Dyscypliny nauki prawne

ul. Obitza 1

10-725 Olsztyn

Szanowny Panie Profesorze,

W załączeniu przesyłam recenzję rozprawy doktorskiej p. mgr Jonasza Suchego pt. „Koncepcje własności intelektualnej. Problemy filozoficzno-prawne".

Jednocześnie przepraszam za opóźnienie w jej przesłaniu. Zostało ono spowodowane moimi problemami zdrowotnymi.

Z wyrazami uszanowania,



Prof. dr hab. Jan Błeszyński

em. profesor zwyczajny

na Wydziale Prawa i Administracji

Uniwersytetu Warszawskiego

oraz na Wydziale Prawa Kanonicznego

Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Warszawa, dnia 14 października 2021 roku

Recenzja

rozprawy doktorskiej

mgr Jonasza Suchego

pt.

Koncepcje własności intelektualnej. Problemy filozoficzno-prawne

napisanej na Wydziale Prawa i Administracji

Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

w 1021 roku

pod kierunkiem dr hab. Piotra Szymańca

Wybór i ujęcie tematu rozprawy

Problematyka, której dotyczy temat rozprawy, należy do społecznie doniosłych o trwałej aktualności. Sięgnięcie do niej przez Autora zasługuje na uznanie. W ukazujących się od wielu lat rozprawach zbyt często bowiem albo unika się podejmowania rozważań dotyczących aspektów teoretycznych albo traktuje się je drugoplanowo, sprowadzając je do ogólnych opisów lub stwierdzeń, nie zawierających oryginalnych i w konsekwencji, wartościowych konkluzji, dając pierwszeństwo komentowaniu poszczególnych kwestii szczegółowych, zwłaszcza pod kątem związanych z nimi mechanizmów ich funkcjonowania w obrocie prawnym i pojawiających się trudności związanych z ich stosowaniem w praktyce.

Temat rozprawy ujęty został bardzo ogólnie i nieco enigmatycznie. Jego brzmienie uzasadnia wniosek, że rozprawa skoncentrowana została wokół wybranych koncepcji filozoficznych dotyczących własności intelektualnej. Z brzmienia tytułu rozprawy nie wynika jednak, w jakim zakresie dotyczy ona wyłącznie zagadnień filozoficznych, w jakim zaś także prawnych. Pozostawia to Autorowi znaczny obszar do wyboru. Ograniczył się on w tym zakresie do analizy koncepcji J. Locke'a, I. Kanta, G.W.F. Hegla, J. Benthama i M. Rothbarda i dosyć luźno ujętych uwag na temat refleksów tych doktryn w wybranych obszarach praw własności

intelektualnej. Jest to jego dobre prawo, choć można żałować, że poza zainteresowaniami Autora pozostały koncepcje romańskie dot. własności intelektualnej, zwłaszcza doby Rewolucji Francuskiej i ich bezpośredni wpływ na ewolucję ochrony własności intelektualnej. Wybór ten jest o tyle zaskakujący, że wśród powoływanych w rozprawie źródeł znajduje się pozycja autorstwa S. Strömholma dot. droit moral w prawie autorskim, nawiązująca do jego fundamentalnego dwutomowego dzieła analizującego zarówno nurt germański, jak i romański w doktrynach prawnych odnoszących się do ochrony autorskich praw osobistych, czyli podstawowego elementu własności intelektualnej.

Budowa rozprawy

Rozprawa składa się z czterech rozdziałów oraz wstępu i zakończenia. Rozdział pierwszy zawiera ogólne informacje historyczne dot. kształtowania się koncepcji ochrony w zakresie prawa autorskiego i własności przemysłowej. Zasadnicze znaczenie dla tematu rozprawy ma natomiast rozdział drugi. Autor omawia w nim koncepcje ochrony własności intelektualnej w doktrynach wymienionych wyżej filozofów.

Następujący po nim rozdział trzeci stanowi specyficzny „dodatek" do wywodów zawartych w rozdziale drugim: odnoszący cię do praw artystów wykonawców, fotografii oraz ochrony produktów leczniczych. Autor uważa je za przypadki „graniczne", „którym nie sposób przypisać cech wąsko rozumianego prawa własności". Jest to o tyle dyskusyjne, że są to po prostu szczególne kategorie dóbr, którym ochrona udzielona została znaczenie później niż np. utworom i to z różnych powodów, związanych przede wszystkim z rozwojem technologii, a także - w odniesieniu do produktów leczniczych - z ewolucją poglądów na temat społecznej zasadności objęcia tych dóbr ochroną i ujmowania jej granic.

Zasadniczym zagadnieniem jest natomiast ewolucja pojęcia dóbr niematerialnych, a w szczególności dóbr intelektualnych w kontekście wpływu na ich ujęcia prawne doktryn filozoficznych. Wystarczy przypomnieć, że np. w toku prac nad pierwszą polską ustawą o prawie autorskim, prowadzanych w początku lat dwudziestych ubiegłego stulecia, rozważano objęcie artystycznych wykonań definicją utworu i w konsekwencji, ochroną prawa autorskiego. Ostatecznie nie doszło do tego. Ich charakter, jako dobra prawnego objętego ochroną na gruncie prawa cywilnego był sporny. Po II wojnie obejmowano je początkowo ochroną dóbr osobistych prawa powszechnego. W 1960 roku, w znanym wyroku Sądu Najwyższego dot. wykorzystania nagrania Orkiestry Polskiego Radia, jako tzw. podkładu dźwiękowego w Kronice Filmowej, uznano je za dobro prawne korzystające z ochrony na zasadach ogólnych prawa cywilnego, aż wreszcie w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych z 4 lutego 1994 roku (obowiązującej, ze zmianami, do chwili obecnej) artystyczne wykonania uznano za odrębną kategorię dóbr, mianowicie za jedno z dóbr należących do kategorii tzw. praw pokrewnych.

Rozdział czwarty, poświęcony zagadnieniom ochrony własności intelektualnej w dobie globalizacji, ogólnie odnosi się do bardzo ogólnie ujętych w rozprawie związków tej ochrony z ideą wolnego handlu, zawłaszcza w ujęciu TRIPS, nawiązującego do ochrony na podstawie Konwencji berneńskiej oraz Konwencji paryskiej, zwalczania nieuczciwej konkurencji oraz dyrektyw unijnych, w szczególności dotyczących regulacji obrotu na tzw. jednolitym rynku cyfrowym. Jej najdalej idącym przejawem tej ochrony jest uchwalenie ustawy o zbiorowym

zarzadzaniu prawami autorskim i i prawami pokrewnymi w ramach implementacji dyrektywy poświęconej tej sferze obrotu prawami intelektualnymi.

Autor trafnie stwierdza, że system własności intelektualnej w relacjach międzynarodowych oparty został na wcześniejszych konwencjach, w rzeczywistości berneńskiej i paryskiej, oraz – co należy dodać – na ewolucji ochrony krajowej, która wobec elementu transgranicznego tkwiącego z istoty w przedmiotach ochrony własności intelektualnej, wyrażającego się łatwością przekraczania w korzystaniu z tych dóbr granic poszczególnych państw i związanego z nim terytorializmu lokalnej ochrony na ich terytoriach, z istoty ma zasięg globalny. Stanowi to motyw ujmowania zakresu ochrony udzielanej przez poszczególne państwa. Jak wiadomo polegała ona przede wszystkim na ukształtowaniu tzw. łącznika pozwalającego na stosowanie zasady asymilacji, jako podstawowej zasady w obrocie międzynarodowej dobrami intelektualnymi oraz ustanowieniu praw podstawowych, stanowiących minimum konwencyjne, podlegające na gruncie obrotu objętego działaniem konwencji stosowaniu *ex iure conventionis*. To minimum z kolei stanowi zaczątek prawa ponadnarodowego i podlega, na gruncie poszczególnych redakcji tych konwencji, stopniowemu poszerzaniu. Wynika to z tego, że normy porozumień międzynarodowych, inkorporowane wskutek ich ratyfikacji do systemów prawa krajowego, uzyskują charakter powszechnie obowiązujący w państwach związanych tymi umowami i nie mogą być zmieniane normami prawa wewnętrznego, choć wskutek dokonanej ratyfikacji stają się częścią porządku prawnego, obowiązującego na ich gruncie.

Wykorzystanie źródeł

Rozprawa oparta została o bardzo obszerną literaturę, obejmującą ponad 330 pozycji, w tym, z kilkoma zaledwie wyjątkami, polsko- albo anglojęzycznych. Z wyjątkiem opracowań filozoficznych odnoszących się bezpośrednio do doktryn będących przedmiotem analizy Autora, objęte spisem wykorzystanych źródeł pozycje o charakterze prawnym wykorzystane zostały w zakresie ocen ogólnych, w każdym razie bez wykorzystania ich w odniesieniu do analiz pojęcia własności intelektualnej jako wykształconego w rozwinięciu romanistycznej i romańskiej koncepcji własności oraz szczególnych cech konkretnych kategorii dóbr ochrony na gruncie własności przemysłowej oraz prawa autorskiego i praw pokrewnych oraz uwarunkowań eksploatacyjnych tych dóbr, istotnie różnych niż władztwo w stosunku do rzeczy materialnych.

Konstrukcja wywodu rozprawy

Akcent w wywodach merytorycznych rozprawy położony został przez Autora na analizie doktryn wymienionych wyżej filozofów. Jest to kwestią decyzji Autora dotyczącą koncepcji rozprawy. Jednak przyjęte przezeń ujęcie musi być konsekwentne i zgodne z przyjętym tytułem rozprawy. Tytuł ujęto natomiast dosyć enigmatycznie. Mowa w nim o koncepcjach własności intelektualnej bez jednoznacznego przesądzenia tego, czy dotyczy to tylko koncepcji wybranych autorów i czy także ewolucji ich koncepcji na gruncie prawnym. Autor nie jest tu

zresztą w pełni konsekwentny. Rozdział trzeci i czwarty, poświęcony zostaje bowiem zagadnieniom szczegółowych na gruncie prawnym. Poza analizą pozostaje natomiast analiza w ujęciu generalnym ewolucji poglądów dot. własności intelektualnej na gruncie doktryn prawnych. Konsekwencją jest pominięcie analizy prawnych konsekwencji formułowanych koncepcji filozoficznych na gruncie prawa cywilnego, mianowicie jako koncepcji założeń praw własności intelektualnej. Bardziej konsekwentne byłoby chyba po prostu poprzestanie na analizie zawartej w rozdziale drugim, niewątpliwie najbardziej wartościowym w rozprawie i zrezygnowanie w obecnego rozdziału czwartego, moim zdaniem, nieco zawieszonego w późni, jako że dotyczącego kwestii szczegółowych, bez wskazania na ewolucję, w wyniku której doszło do powstania zagadnień omawianych w rozdziale czwartym. Syntetycznym omówieniem wpływu koncepcji analizowanych filozofów na koncepcje prawne pełni w dużym stopniu „zakończenie" rozprawy, niestety ujęte bardzo syntetycznie.

Pojęcie „własność intelektualna" zadomowiło się w terminologii prawniczej stosunkowo późno. Jest znamienne, że jeden z największych działających po II wojnie światowej cywilistów, prof. Aleksander Wolter, odnotowywał istnienie w systematyce prawa cywilnego „działu powstałego historycznie później (...), jako to prawo autorskie i prawo wynalazcze obejmującego prawa na dobrach niematerialnych (...) prawa do niematerialnego produktu twórczej działalności umysłu ludzkiego (...) w oderwaniu od przedmiotu materialnego, od rzeczy, w której wytwór ten został ucieleśniony"[1]. W doktrynie prawa cywilnego, w szczególności w systematyce prawa termin „własność intelektualna" kojarzy się z utworzeniem OMPI i konwencją o ochronie praw własności intelektualnej, a więc lokalizuje się w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. W zadaniach i strukturach tej wyspecjalizowanej organizacji międzynarodowej znalazły się obie gałęzie własności intelektualnej: własność przemysłowa i prawo autorskie. Powstanie tej organizacji było wynikiem długiej ewolucji. Jej etapami były poszczególne redakcje nie tylko konwencji z zakresu własności przemysłowej ale przede wszystkim Konwencji berneńskiej, funkcjonującej przez kilkadziesiąt lat w istocie na zasadach odrębnych konwencji, stanowiących redakcje tej konwencji, ze względu na różny poziom ochrony udzielanej *ex iure conventionis* na ich gruncie i z różną listą państw, które ratyfikowały poszczególne redakcje. Koncepcja ta pozwalała na stopniowe rozbudowywanie poziomu ochrony na gruncie nowych redakcji, z zachowaniem dotychczasowego poziomu ochrony wobec państw, do czasu kiedy nie zdecydowały się na przystąpieniu do nowszej redakcji. Ten subtelnie budowany przez ponad sto lat system ochrony dóbr niematerialnych doprowadził do tego, że powstała w 1971 roku redakcja paryska (zwana także sztokholmsko-paryską), stała się na przełomie obecnego i poprzedniego stulecia konwencją o światowym zasięgu (ratyfikowały ją prawie wszystkie państwa, łącznie z Rosją, Chinami i Stanami Zjednoczonymi), co spowodowało, że Konwencja paryska z 1952 roku (tzw. Konwencja powszechna, równolegle zrewidowana w Paryżu w 1971 roku), dotychczas działająca jako konwencja „most", pomiędzy systemami kontynentalnym i anglosaskim prawa autorskiego utraciła faktyczne znaczenie prawne. Przyczynił się zaś do tego rozwój technologii, w szczególności obrotu transgranicznego o charakterze cyfrowym, jako fragment globalnego rozwoju w dziedzinie handlu. Formalnie natomiast problematyka artystów wykonawców pozostaje w gestii MOP, a więc innej organizacji afiliowanej przy ONZ, pod egidą której, w 1961 roku, powstała konwencja promująca ochronę artystów wykonawców. W sumie transgraniczny obrót prawami własności intelektualnej doprowadził do wykształcenia się systemu ochrony międzynarodowej,

[1] Por: Prawo cywilne Zarys części ogólnej, PWN 1963 rok, s. 27

zarówno na poziomie światowym, poprzez oparcie na Konwencji berneńskiej, Konwencji paryskiej o własności przemysłowej, na umowach TRIPS, jak i na szczeblu regionalnym, przede wszystkim w wyniku powstania zalążka systemu prawa UE. Elementami tej struktury są zwłaszcza instytucja Europejskiego Urzędu Patentowego, a w zakresie prawa autorskiego światowy system organizacji zbiorowo zarządzających prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi, w skali światowej zorganizowanych w światowych organizacjach, takich jak CISAC, BIEM, IFRRO, IFPI, rozwijające powstałą przed stu laty tradycję współpracy w zakresie transgranicznego zarządzania prawami autorskimi, a obecnie także i w zakresie praw pokrewnych. System ten jest wynikiem ewolucji zapoczątkowanej powstaniem doktryn filozoficznych uświadamiających potrzebę wyodrębnienia dóbr intelektualnych w systematyce praw cywilnych. Zasługuje to na odpowiednie wyeksponowanie przy ocenie roli doktryn analizowanych w recenzowanej rozprawie.

Ważniejsze wątki rozprawy

Autor, koncentrując wywód rozprawy na poszczególnych doktrynach filozoficznych w istocie pominął ewolucję sformułowanych pod ich wpływem koncepcji na gruncie prawnym przez autorów, którzy z doktryn tych czerpali inspirację do formułowania koncepcji prawnych. Celowo używam tu terminu „inspiracja", bowiem doktryny te, a w szczególności koncepcja I. Kanta, stały się jednym ze źródeł uświadomienia potrzeby stworzenia nowej kategorii dóbr prawnych i teoretycznych podstaw umożliwiających, nie tylko objęcie ochroną tych nowych kategorii dóbr ale i na udzielenie im najszerzej ujmowanej w prawie cywilnym ochrony prawnej, mianowicie zbudowanej na wzór prawa własności. Oczywiście ta ewolucja nie stanowiła ewolucji poglądów filozofów, którym Autor poświęcił swoją monografię. Jej źródła nie były przy tym jednolite. W historii doktryny prawa cywilnego odnotowuje się równoległe oddziaływania na kształtowanie się koncepcji prawnych dwóch nurtów: obok germańskiego, także nurtu romańskiego, mającego swoje oparcie w rozwoju myśli, który towarzyszył Rewolucji Francuskiej. Przenoszone na grunt prawny idee prowadziły do powstania koncepcji doktrynalnych rozwijanych przez wybitych prawników tamtej doby, rozwijających je na gruncie różnych koncepcji teoretycznych, w szczególności praw na dobrach niematerialnych lub praw do rzeczowych podobnych, na gruncie germańskim i koncepcji droit moral, na gruncie romańskim.

Polska, w czasach kształtowania się tych koncepcji nie istniała jako państwo. Nasze prawo stanowiło wówczas składnik praw dzielnicowych. Unifikacja podjęta została dopiero po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, jako jedno z najpilniejszych zadań.

Jak wiadomo, na gruncie germańskim wpływ myśli, przede wszystkim I. Kanta, zaznaczył się w koncepcjach prawnych J. Iheringa oraz J. Kohlera. Koncepcje te inspirowały także naukę polską, obok wpływów koncepcji romańskich, zwłaszcza Diderota i Lakanala. Sytuacja historyczna, w ramach której koncepcje te przenoszone były na grunt polski, była specyficzna. Do 1918 roku polska myśl prawnicza rozwijana była w ramach stosunków kształtowanych przez rozbicie dzielnicowe i szczególne uwarunkowania wynikające z warunków dla rozwoju polskiej myśli prawniczej w poszczególnych zaborach. W każdym razie oba nurty filozoficzne nie tylko znane były prawnikom, którzy w 1920 roku powołani zostali do Komisji Legislacyjnej i oczywisty był wpływ współczesnej im filozofii, zarówno germańskiej, jak i romańskiej.

Wynika to w sposób wyrazisty z opublikowanych sprawozdań prof. S Gołąba z debat tej Komisji.[2] Czerpano z tego dorobku również i później i to z wolą tworzenia oryginalnych rozwiązań prawnych. Była to więc nie recepcja obcych rozwiązań, a traktowanie rozwiązań przyjętych przez najbardziej rozwinięte państwa ówczesnej Europy, jako inspiracji do stworzenia oryginalnego i efektywnego systemu ochrony, zapewniającego ją na najwyższym poziomie. Sprzyjało temu powołanie do udziału w pracach legislacyjnych największych polskich luminarzy prawa działających dotychczas we wszystkich byłych zaborach, z zadaniem opracowania projektu ustawy o prawie autorskim. Prace nad nim intensywnie prowadzone, trwały kilka lat. Było przy tym znamienne, że ówczesne Ministerstwo Sprawiedliwości powołało do opracowania założeń projektu ustawy dwóch koreferentów: Fr. Zolla, prof. UJ, w zaprzeszłym stuleciu wykładającego prawo autorskie na Uniwersytecie Wiedeńskim, oraz J. J. Litauera, adwokata działającego w b. zaborze rosyjskim. Wynikało to z dostrzeżenia potrzeby uwzględnienia różnych nurtów doktrynalnych i tradycji w sferze praw na dobrach niematerialnych oraz opracowania ustawy nowoczesnej, wykorzystującej zgromadzone doświadczenia, a także zdobycze współczesnej wiedzy. Odnotowania wymaga, że prace nad prawem autorskim, rozpoczęte w 1920 i zakończone w 1926 roku, toczyły się w sytuacji dla Polski niezwykle trudnej, zarówno w płaszczyźnie politycznej, jak i gospodarczej. Jest także znamienne, że przyjęto w ich toku założenie stworzenia prawa nowoczesnego, zmierzającego w kierunku intensyfikowania ochrony, nie zaś poszukiwania możliwości jej minimalizowania, co przy prymitywnej ocenie sytuacji, postrzegającej to zadanie jedynie w płaszczyźnie interesów polityczno-gospodarczych, znajdowało oparcie w argumencie, że Polska, jako głownie importer dóbr kultury, powinna być zainteresowana możliwym do osiągnięcia obniżeniem poziomu ochrony (zarówno co do jej zakresu, jak i w czasie), co prowadziliby do znacznego ograniczenia płatności na rzecz zagranicy i formalnie ułatwiałoby swobodny dostęp do twórczości. Polski ustawodawca, w pracach nad ustawą o prawie autorskim przyjął jednak (mimo krytyki ze strony niektórych gremiów użytkowników) jako założenie, nie tylko intensywną ochronę majątkową, trwającą w szczególności 50 lat p.m.a., ale uniwersalnie i syntetycznie ujętą ochronę autorskich dóbr osobistych, jako bezterminową, nie wygasającą ze śmiercią twórcy i nie podlegających zbyciu, ani zrzeczeniu się. Na kongresie dyplomatycznym zwołanym w Rzymie dla dokonania rewizji Konwencji berneńskiej, w której Polska znalazła się po raz pierwszy jako członek, w wyniku zobowiązań traktatu wersalskiego, nie tylko pojawiła się delegacja polska, ale w uznaniu walorów przyjętej ustawy uchwalonej w 1926 roku, zaproszona została do grona komitetu redakcyjnego, którego owocem był znany art. 6^{bis}, wprowadzony do tekstu redakcji rzymskiej tej konwencji z 1928 roku, jako tzw. minimum konwencyjne, statuujące ochronę autorskich dóbr osobistych.

Inspiracja myślą analizowanych przez Autora monografii filozofów była źródłem nowego spojrzenia na istotę i znaczenie twórczej działalności człowieka. Spowodowała nowe spojrzenie na prawo i rolę ludzkiej kreatywności w społeczeństwie. Odnotowania wymaga jej wpływ także na późniejszy rozwój prawa cywilnego. W ramach tej inspiracji Fr. Zoll sformułował koncepcję praw do rzeczowych podobnych, której elementem były prawa na dobrach niematerialnych. Zyskała ona rozgłos nie tylko w Polsce ale i w ówczesnej Europie. Wystarczy sięgnąć do jego licznych publikacji, w szczególności do podręcznika „Prawo cywilne w zarysie" w dwóch wydaniach, z 1910 i 1921 roku[3] lub do jego systemowego opracowania prawa cywilnego

[2] (Ustawa o prawie autorskiem z dnia 29 marca 1026 R. z materjałami, Wyd. Kasy im. Mianowskiego, Warszawa, 1928 rok

[3] Warszawa-Kraków, nakładem Księgarni J Czarnieckiego, s. 162 i nast.

wydanego po II wojnie[4]. Niestety, po wojnie koncepcje Fr. Zolla nie były rozwijane. Ich miejsce jednak jedynie pozornie zajęły odwołania do prawa radzieckiego, co było znamienne dla publikacji ukazujących się na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. W istocie jednak dalsza ewolucja prawa autorskiego w Polsce była fragmentem tradycyjnie bardzo wysokiego poziomu polskiej cywilistyki, zarówno do przełomu w 1956 roku, jak i w okresie późniejszym. Jeśli starannie przeczyta się to, co na temat praw na dobrach niematerialnych pisali A. Wolter, S. Grzybowski lub inni powojenni luminarze polskiej cywilistyki, doktryna Fr. Zolla była w ich myśleniu wyraźnie obecna i więcej, owocowała zachowaniem podstawowych rysów jego koncepcji, zarówno w ustawie o prawie autorskim z 1952 roku, choć w założeniu politycznym miała nadać naszemu prawu autorskiemu charakter „socjalistyczny". W rzeczywistości utrwaliła bowiem rozwiązania międzywojenne. I wreszcie inspiracją i kontynuacją zarazem myśli międzywojennej, po latach, jest obecnie obowiązująca ustawa o prawie autorskim z 1994 roku.

Piszę o tym wszystkim w telegraficznym skrócie i żałuję, że Autor recenzowanej rozprawy nie podjął tych wątków. Żałuję zwłaszcza, że Autor nie objął swoimi badaniami i w konsekwencji zakresem recenzowanej rozprawy, kwestii wpływu koncepcji, zwłaszcza I. Kanta, na doktrynę w zakresie praw intelektualnych w Polsce, a zwłaszcza na rozwój koncepcji ochrony praw na dobrach niematerialnych. Pisząc to mam świadomość, że recenzowana przeze mnie rozprawa nie jest dysertacją cywilistyczną. Wymaga jednak przypomnienia, że powołane przeze mnie inspiracje, które znalazły w pierwszej kolejności wyraz w doktrynie germańskiej, a w szczególności w pracach J. Kohlera, stały się następstwie inspiracją głośnej w polskiej powojennej doktrynie prawa w Polsce, teorii A Kopffa. Uczony ten sformułował mianowicie w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia teorię warstwowej budowy utworów, a także koncepcję ochrony całości dorobku autorskiego twórcy, jako odrębnego dobra.[5] Oparciem dla jego koncepcji były także studia z zakresu estetyki R. Ingardena[6], bardzo ważne dla poznania struktury utworów ze względu na wykorzystanie elementu twórczego. Zainspirowały one polską doktrynę do badań nad pojęciem twórczości w prawie autorskim i prawach na dobrach intelektualnych, w szczególności mające za przedmiot ukazanie różnic pomiędzy utworem i autorstwem tzw. ustaleń naukowych, jako kategorii dóbr w ramach ochrony dóbr osobistych prawa powszechnego i artystycznymi wykonaniami. Pozwalają one zwłaszcza na odróżnienie twórczości od szerszego pojęcia pracy, jako przejawu intelektualnej działalności człowieka

Autor recenzowanej rozprawy miał oczywiście prawo zakończenia swoich analiz w miejscu, które uznał za właściwe. Szkoda jednak, że nie poprowadził ich nieco dalej, choć nadarzała się okazja pokazania polskiego dorobku w tym zakresie, dorobku mało znanego zwłaszcza za granicą, gdzie po prostu na ogół uważa się, że polskie ustawodawstwo w zakresie prawa autorskiego, stanowi odwzorowanie ogólnoeuropejskich trendów. Nie chodzi mi tu jednak o myślenie na zasadzie, my też coś mieliśmy lub mamy wartościowego i indywidualnego, ale o to, że w wielu kwestiach w początku ubiegłego stulecia, rozwijając myśli formułowane na przełomie XVIII/XIX w. znaleziono w nich inspirację do oryginalnego ujmowania ochrony dóbr intelektualnych w wielu kwestiach wyprzedzających także współczesne rozwiązania.

---

[4] Prawo cywilne w zarysie, Księgarnia Powszechna, Kraków 1947 rok

[5] Koncepcja ta sformułowana została w jego monografii „Dzieło sztuk plastycznych i jego twórca w świetle przepisów prawa autorskiego", UJ, 1961 rok s. 65 i nast. Była następnie rozwijana w licznych późniejszych publikacjach tego autora.

[6] Por.: „Studia z estetyki", t. I, PWN 1966, t. II 1966 rok, t. III, 1970 rok oraz: „Wykłady i dyskusje z estetyki" 1981 rok.

Warto zatem zakres tej inspiracji wskazać. Myślę tu zwłaszcza o pojęciu utworu, o konstrukcji „własnościowej" w ujęciu praw do rzeczowych podobnych oraz o intensywnej ochronie autorskich dóbr osobistych i dóbr osobistych prawa powszechnego. A że nie jest to sfera tylko abstrakcyjna, chciałbym, także jako praktyk, obserwujący od kilku dziesiątków lat obrót prawami autorskimi, zarówno krajowy, jak i międzynarodowy, przypomnieć kwestię ważną i na ogół nie dostrzeganą: intensywnej ochrony twórcy, bardzo rozwiniętej w Polsce na gruncie prawa autorskiego, wyrażającej się zwłaszcza wyewoluowaniem w treści autorskich praw majątkowych niezbywalnych praw majątkowych w zakresie unormowanym przepisami szczególnymi (niezbywalnego prawa do wynagrodzenia) oraz intensywną ochronę autorskich dóbr osobistych, zwłaszcza w zakresie prawa do integralności utworu. Pozostaje to w oczywistej opozycji do koncepcji nieograniczonego zbywania autorskich praw majątkowych, na wzór zbywalności rzeczy, w rezultacie czego (i jest to zjawisko znamienne na współczesnym rynku stanowiącym refleks koncepcji amerykańskich) współczesne prawo autorskie, wbrew swojej nazwie, w pierwszej kolejności i z uszczerbkiem dla twórcy, chroni nabywcę autorskich praw majątkowych w jego biznesowych relacjach na rynku, nie zaś twórcę. Odrębność prawa autorskiego w ujęciu kontynentalnym (w odróżnieniu od nurtu anglosaskiego, określanego mianem systemu copyright), właśnie pod wpływem XVIII/XIX wiecznych koncepcji filozoficznych, wyraża się w tym, że utwór jest traktowany jako dobro intelektualne, stanowiące projekcję wyobraźni twórcy, a więc jako dobro oryginalne, a nie tylko indywidualne. Znajdowało to przede wszystkim wyraz w pierwotnej propozycji definicji utworu jako przedmiotu ochrony prawa autorskiego, opartej o projekt tej definicji autorstwa Zenona Przesmyckiego „Miriama", przyjmującej jako kryterium i wyznacznik zakresu ochrony autorskiej przesłankę „piętna osobistego" twórcy. Niestety, w ostatecznej reakcji ustawy, wskutek poprawki posła Langera, zastąpiono ją kryterium „osobistej twórczości" co – jak trafnie pisał Fr. Zoll, stanowiło pleonazm, jako że każda twórczość, ze swej istoty, jest „osobistą". Nie zmienia to jednak tego, że utwór jest postrzegany na gruncie naszego prawa, nie jako dobro o okreslonej zdolności komercjalizacyjnej, ale jako dobro intelektualne. Na utwór patrzeć należy jako na oryginalny dorobek twórcy, jako na projekcję jego wyobraźni w relacjonowaniu tego, do czego utwór się odnosi. Prowadzi to do zróżnicowania twórczości, jako przesłanki ochrony w prawie autorskim i w odniesieniu do tzw. ustaleń naukowych lub technicznych. W prawie autorskim ochronie podlega oryginalny dobór, ujęcie, przedstawienie i sposób wyrażenia pewnej treści, transcendentnej w stosunku do utworu, w którym jest ona przedmiotem odniesienia. W sferze nauki lub techniki twórczość polega w pierwszej kolejności na ustaleniu istnienia określonych zjawisk, cech, właściwości, możliwości ich wykorzystania oraz ustalenia procedur prowadzących do osiągania rezultatów tych ustaleń. Znaczenie wtórne ma relacja o wynikach badań przybierająca postać utworu. Twórca, w odniesieniu do dorobku w sferze nauki i techniki, jest zatem tym, kto istnienie tych cech jako pierwszy stwierdza i udostępnia wiedzę o nich, a jego twórczość polega na odkryciu (ustaleniu istnienia) określonego meritum, nie zaś tylko na sposobie ukazania relacjonowanej treści chronionej prawem autorskim. Dlatego ochrona na gruncie własności przemysłowej łączy określoną wyłączność korzystania przez uprawnionego z tak ujętego dobra, z jego nowością, jako nieoczywistością wynikającą z dotychczasowego stanu wiedzy w danym zakresie w nauce lub technice. Ochrona utworów i ustaleń naukowych lub technicznych stanowi zatem ochronę odrębnych kategorii dóbr. Pierwszej, na zasadach prawa autorskiego, drugiej, jako dóbr osobistych prawa powszechnego (art. 23 Kc) lub na podstawie przepisów praw do przedmiotów własności przemysłowej. Są one chronione jako podlegające kumulacji. Ujęcie to rozwija więc myśl naszych wielkich poprzedników. Dlatego warto, moim zdaniem, namawiać

Autora, żeby w wersji swojej rozprawy przygotowywanej do druku, co mam nadzieję, nastąpi, zechciał, choćby w ogólnym zarysie, uwzględnić poruszone aspekty. Sprawi to, że jego praca nie tylko pokaże dorobek minionych czasów, ale także ich współczesne owoce i znaczenie.

Język rozprawy oraz jej strona formalna

Praca jest napisana językiem jasnym i precyzyjnym. Generalnie całość wywodu została ujęta w sposób wewnętrznie spójny i z należytą starannością.

Nie nasuwa uwag krytycznych zastosowane w rozprawie odwoływanie się do źródeł. Inna rzecz, czy rzeczywiście ich dokumentowanie (wykaz) w tak szerokim zakresie jest uzasadniony. Uważam, że dla większej czytelności lepiej jest ograniczyć odwołania do merytorycznie niezbędnych. Moim zdaniem bowiem czytelnik rozprawy powinien uzyskiwać jasne wskazanie, co w dotychczasowym piśmiennictwie jest istotne lub najważniejsze, co ma istotne znaczenie dla prowadzonego wywodu i do czego warto sięgnąć, aby uzyskać rozwiniętą informację w poszczególnych kwestiach objętych tytułem rozprawy.

Konkluzja

W sumie uważam, że - mimo zgłoszonych uwag krytycznych, które traktuję jako polemikę z Autorem, mieszczącą się w granicach naukowego dyskursu - recenzowana rozprawa spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim.

W uwagach krytycznych nie zmierzałem do zdyskredytowania merytorycznej wartości rozprawy, zwłaszcza zawartych w jej rozdziale pierwszym, ukazującym rozwój koncepcji ochrony praw twórcy, we wstępie, w rozdziale drugim oraz w podsumowaniu. Uważam. że po pewnych uzupełnieniach rozprawa powinna być opublikowana, przy rozważaniu zastąpienia obecnego rozdziału trzeciego ogólnym ukazaniem wpływu analizowanych w niej doktryn filozoficznych na ujęcia cywilnoprawne. Takie rozszerzenie istotnie wzbogaciłoby dotychczasowe rozważania Autora, ukazując współczesne znaczenie analizowanych koncepcji filozoficznych jako źródła inspiracji.

Poruszona kwestia łączy się z pytaniem o charakter rozprawy w kontekście jej przynależności do dyscyplin naukowych. W obecnym ujęciu recenzowana rozprawa podejmuje problematykę z zakresu o znaczeniu prawnym, jedynie pod kątem doktryn polityczno-prawnych. Z tego punktu widzenia stanowi istotną wartość pod kątem jej znaczenia dla myśli prawniczej, jako że omawiane w rozprawie koncepcie filozoficzne stały się inspiracją ukierunkowującą ochronę cywilnoprawną w zakresie ochrony dóbr niematerialnych, jako własności intelektualnej. Rozprawa umożliwia poznanie istoty tych koncepcji. Stanowi to jej oczywistą i doniosłą wartość.

Z tego względu uważam, że recenzowana rozprawa mgr Jonasza Suchego spełnia wymogi określone w art.187 ust.1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku, Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2921 roku, poz. 478), a mianowicie stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego z zakresu doktryn polityczno-porwanych, wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną jej

Autora w tej dyscyplinie naukowej oraz umiejętność prowadzenia pracy naukowej. Wobec tego może być - moim zdaniem - podstawą do podejmowania dalszych czynności w przewodzie doktorskim.

.

